

# Mag teatru. Peter Brook (1925–2022)

W wieku 97 lat zmarł jeden z największych twórców i innowatorów teatralnych. Peter Brook reżyserował także w operze. Niezbyt często, ale niemal każda jego inscenizacja przeszła do historii

✍ Jacek Marczyński

Urodził się w 1925 roku w Londynie w rodzinie o żydowsko-łotewskich korzeniach. Już w latach czterdziestych związał się z kompanią szekspirowską, która niecałe dwie dekady później oficjalnie zyska miano Royal Shakespeare Company. Z tym zespołem dokonał nowego odczytania wielu dzieł genialnego Stradfordczyka: brutalnego *Tytusa Andronikusa*, ascetycznego, rozegranego w czerni i bieli *Króla Leara* czy rozbuchanego, niemal cyrkowego *Snu nocy letniej*.



Fot. Thomas Rome/flickr.com

Także w latach czterdziestych związał się z operą. Miał niewiele ponad dwadzieścia lat, gdy został dyrektorem ds. produkcji w Covent Garden, ale szybko wywołał skandal, gdy na londyńskiej scenie wystawił w 1949 roku *Salome* Richarda Straussa, prosząc Salvadora Dalego o zaprojektowanie scenografii i kostiumów, a ten stworzył dekoracje jak z halucynacyjnego snu. Spektakl oburzył krytyków i publiczność, został zagrany sześć razy i zniknął z repertuaru. Niedługo potem Peter Brook zrezygnował ze stanowiska w Covent Garden. Dziś ta inscenizacja uchodzi za ważny krok na drodze opery ku współczesnemu teatrowi.

Niewiele lepiej powiodło mu się w Metropolitan Opera, gdy w 1953 roku wystawił *Fausta*, przenosząc akcję opery Gounoda ze średniowiecza w wiek XIX, by zlikwidować dysonans między konwencją muzyczną a obrazami scenicznymi. Na takie pomysły, dziś oczywiste, było wówczas za wcześnie, a jego twierdzenie, że „opera jak wszelkie dzieło teatralne wyraża stosunki między ludźmi”, nie znajdowało zrozumienia. Wystawiwszy jeszcze w Met w 1957 roku *Eugeniusza Oniegina*, zniechęcił się do opery.

W 1971 roku utworzył wraz z Micheline Rozan Międzynarodowy Ośrodek Poszukiwań Teatralnych. W 1974 roku stworzył paryski Théâtre des Bouffes du Nord. Tam powstała w latach osiemdziesiątych m.in. słynna *Mahabharata* – dziewięciogodzinny spektakl według najsłynniejszego eposu w kulturze hinduistycznej.

Jego myślenie o teatrze opierało się na kilku założeniach. Jednym z fundamentalnych było przekonanie o wtórności kulturowych podziałów i form teatralnych wobec uniwersalnego doświadczenia duchowego. Budował więc pomosty między Zachodem a Wschodem, czerpiąc z ich różnorodnych tradycji. Tworzył jednak nie tylko teatr uniwersalny, lecz także teatr pustej przestrzeni, ograniczając środki inscenizacyjne i teatr bezpośredni, w którym starał się zniwelować dystans między aktorem a widzem.

Te idee przyświecały mu, gdy po latach wrócił do opery. W 1981 roku w Théâtre des Bouffes du Nord zrealizował trwającą 90 minut *La Tragédie de Carmen*. Odrzucił większość postaci, chóry żołnierzy, robotnic i dzieci, ograniczył się do dramatu rozgrywającego się między czwórką bohaterów, a partytura została przeinstrumentowana na orkiestrę kameralną. Z tym spektaklem objechał pół Europy oraz Stany Zjednoczone. W podobny sposób stworzył w 1992 roku *Impressions de Pelléas* wybraawszy z opery Debussy’ego część scen z muzyką na dwa fortepiany. W roli Golauda występował nasz baryton Wojciech Drabowicz, asystentem Petera Brooka był Krzysztof Warlikowski. „Przez pierwsze tygodnie Brook robił wszystko, abyśmy zapomnieli, że jesteśmy «producentami pięknych dźwięków», a poczuli się aktorami” – opowiadał potem Wojciech Drabowicz. „Traktowałem te doświadczenia jako mistrzowski kurs sztuki aktorskiej, bez której śpiewak nie jest w stanie funkcjonować”.

“ Do najwspanialszych prac Petera Brooka należy *Don Giovanni* na 50-lecie festiwalu Aix-en-Provence (1998), dowód przeniesienia jego myślenia o teatrze na grunt opery.

Była to inscenizacja rozegrana niemal na pustej scenie przy dwóch stołach i kilku drewnianych ławach. Wspaniale Peter Brook poprowadził finał, gdy symbolem opadania Don Giovanniego w piekielną czeluść stały się rekwizyty unoszące się do góry, a on pozostawał bezradny w samotności.

W wieku 86 lat stworzył dla Lincoln Center Festival *Czarodziejski flet*, dając, jak twierdził, esencję tego arcydzieła. Zrezygnował z teatralnych efektów wymyślonych przez Schikanedera, przypomniał, że Mozart nie stworzył opery, lecz prosty singspiel. Powstał spektakl na siedmioro śpiewaków i dwóch aktorów z muzyką graną na fortepianie przez Francka Krawczyka i w jego opracowaniu.

Z Polaków oprócz Krzysztofa Warlikowskiego i Wojciecha Drabowicza pracowali z Peterem Brookiem również aktorzy Ryszard Cieślak i Andrzej Seweryn. A on sam utrzymywał bliskie kontakty z innym wielkim reformatorem teatru, Jerzym Grotowskim.

Newsletter

Czytaj nas